

## DYSKUSJE I POLEMIKI

### W kwestii rzetelności tekstów, recenzji wewnętrznych i redakcji „Języka Polskiego”

W zeszycie 3/2020 „Języka Polskiego” ukazał się artykuł p. Jakuba Bobrowskiego *Historia leksemu* badylarz (*na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*). Autor we wstępie do swego artykułu (s. 100) wspominał między innymi o Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego, dostępnym w Internecie na stronie [www.nfjp.pl](http://www.nfjp.pl)., odnosząc ów zasób cyfrowy (dalej: NFJP) do „przedsięwzięć chronologizacyjnych”. Nie jest to jednak trafna kwalifikacja. Na pierwszej stronie NFJP, w krótkiej informacji dla jego potencjalnych użytkowników, podpisanej przeze mnie i Piotra Wierzchonia, określony został właściwy cel naszego fotokorpusu, a jest nim prezentacja pewnej liczby poświadczeń jednostek leksykalnych zaczerpniętych z tekstów, które zostały opublikowane w latach 1901–2000. Wyekscerpowane poświadczenia cyfrowe (dla ok. 250 000 jednostek) dokumentują w większości hasła, których nie zarejestrowały istniejące słowniki ogólne języka polskiego. Obejmując tylko 100 lat, NFJP może być jedynie zaledwie pomocniczym zbiorem danych dokumentacyjnych dla osób zajmujących się chronologią leksykalną; nazywanie go „przedsięwzięciem chronologizacyjnym” to najzwyczajsza dezinformacja. Środki finansowe uzyskane od rządu na realizację NFJP zostały przeznaczone (zgodnie z zawartą umową) wyłącznie na prace ekscerpcyjne nad tekstami XX wieku, a nie na prace chronologizacyjne! O chronologizacji będzie można myśleć, z a c z ą ć m y ś l e ć, dopiero po zebraniu dla k a ż d e g o s t u l e c i a rozwoju nowopolszczyzny po co najmniej 250 000 fotocytatów.

P. Jakub Bobrowski użył wyrażenia *przede wszystkim*, wyodrębniając za jego pomocą NFJP spośród innych „przedsięwzięć chronologizacyjnych wykorzystujących technikę komputerową” w XXI wieku w Polsce. Nie znam tych innych przedsięwzięć, które by podejmowały zadanie chronologizacji leksyki, chronologizacji *sensu stricto*. W tymże zdaniu, dotyczącym NFJP, Szanowny Autor użył wyrażenia *wprawdzie*, co należy rozumieć chyba w ten sposób, że nie miał na myśli *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, w którym akurat chronologii poświęca się wiele uwagi (a jeśli użył, to przez pomyłkę?). Uwaga redaktora naczelnego „Języka Polskiego” na stronie 147 tegoż zeszytu 3/2020 zdaje się jednak wskazywać, że chronologizatorzy współtworzący to wartościowe (epitetu użyłem bez ironii!) dzieło elektroniczne mają do czynienia z techniką komputerową.

Jest jeszcze jeden punkt wypowiedzi p. Jakuba Bobrowskiego, który porusza. Kiedy mówi w liczbie mnogiej o „przedsięwzięciach chronologizacyjnych wykorzystujących technikę komputerową”, wymieniając z imienia tylko NFJP, zaznacza zarazem, że „ich zawartość materiału, jeszcze niedawno imponująca, dziś wydaje się dość ograniczona w porównaniu z tym, co oferują wspomniane wyżej [tj. Google Books i Polona – J.W.] platformy internetowe”. Dziś

zatem, rzecz by można, uznając tę ocenę, NFJP przegrał. Jest jednak inaczej: platformy udostępniają teksty, ale to są tylko e-teksty, które trzeba przecież ekskserpować. Jedyna różnica między uczestnikami zespołu, który stworzył wiekopomny, pod skromnym tytułem, 11-tomowy *Słownik języka polskiego* pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego, a twórcami *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, dzieła o wciąż jeszcze skromnym hasłowniku, polega na tym, że pierwsi ekskserpowali ręcznie teksty papierowe, drudzy zaś ekskserpują ręcznie teksty cyfrowe. Google i Polona oferują tylko e-teksty; trzeba je zebrać w jednym miejscu i dopiero poddać obróbce (ekskserpcji). NFJP oferuje gotowe fotocytaty. Owe platformy nie dostarczają takich danych jak NFJP, i nigdy ich nie dostarczą, bo takiego celu sobie nie stawiały i na pewno nie będą stawiać. Takich danych – około 250 000 fotopoświadczeń kontekstowych – nie zbrali jak dotychczas także twórcy WSJP PAN; ceniony w środowisku lingwistów Narodowy Korpus Języka Polskiego dysponuje (pod adresem [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)) pewną masą poświadczeń cytatowych, ale są to poświadczenia klasyczne, t r a n s k r y b o w a n e, obciążone rozmaitymi błędami przepisywaczy, a jego hasłownik nie jest, jak przypuszczam, o wiele bogatszy od hasłownika *Słownika...* pod red. W. Doroszewskiego. Zatem na delikatnie, ale niezbyt fortunnie wytkniętą ograniczoność NFJP warto spojrzeć inaczej.

Redakcja „Języka Polskiego” podejmuje różne wysiłki, aby zniechęcić środowisko do mnie, do NFJP, do autorów z nim związanych. Świadczy o tym m.in. także artykuł pp. Jadwigi Stępnik-Szeptyńskiej i Rafała Szeptyńskiego w tymże zeszycie 3/2020 czasopisma, na stronach 121–134. Owe wysiłki właściwie mi nie przeszkadzają; potwierdzają zarazem istnienie, nie tylko w środowisku krakowskim, swoistej wawrzyńczykozy, trwającej już całe lata, na co bezwzględna bibliologia i bibliometria zebrała już niejedyn dowód.

Zeszyt 3/2020 „Języka Polskiego” jest – dla mnie i moich współpracowników – szczególnie interesujący. Na jego wymienionej już tu stronie 147 sformułowano godną podziwu uwagę metodologiczno-techniczną o tym, że każdy może sam wyszukać sobie w Internecie potrzebne mu cytaty dokumentacyjne (np. dla wyrazu *outsider*). Otóż jest inaczej: może podejmować próby znalezienia odpowiedniego cytatu, ale zawsze będą to próby szukania igły w stogu siana, dokładniej: w gigantycznym stogu siana – zwłaszcza igły tej najcenniejszej, najstarszej. A nam chodzi nie o to, nie o taką pracę, taką pracą się już nie zajmujemy...<sup>1</sup>

Jan Wawrzyńczyk, Warszawa

1 Materiał ten Redakcja publikuje na wyraźne życzenie Autora, powstrzymuje się od komentowania zawartych w nim stwierdzeń i pozostawia ocenę sprawy Czytelnikom (przyp. red.).